

W sprawie Legjonów.

828/35
7914

W ciągu olbrzymiej walki światowej legjony, walczące przeciw Rosji, były jedynym ważkim objawem czynnych usiłowań narodu polskiego, jedynym świadectwem jego żywotności politycznej i dowodem dążności niepodległościowych.

Od pierwszej chwili małoduszna bierność oraz mniej lub więcej świadome moskalofilstwo w agitaacji swej przeciw organizacjom strzeleckim i przeciw legjonom wysuwały konieczność gwarancji i obłudne hasła maksymalizmu, uderzające w środki kompromisowe, które były i są jedyną możliwą formą czynu narodowego. Pod temi hasłami rozwiązywano legjon wschodnio-galicyski, pod temi również nie przedstawiano prowadzić destrukcyjnej roboty, która miała zniweczyć narodowy czyn legjonów i utrzymać społeczeństwo w trzęsawisku biernej neutralności.

Dzisiaj rozbrzmiewają ponownie te same hasła, a powtarzają je pewne grupy niepodległościowe, które w pierwszym okresie wojny piętnowały je z pogardą jako objawy nędzy moralnej i moskalofilskiej intrygi. Grupy te wydały odezwę, w której kartę legjonów ogłaszają za zamkniętą, w której domagają się rozwiązania istniejącej organizacji wojskowej, w chwili, gdy ta otrzymała niedawno szersze ramy pod postacią polskiego korpusu posilkowego.

W dwuletniej zgórą historii przechodziły nieraz legjony ciężkie próby, których męskie przetrwanie jest dla nich chlubą i źródłem pocieszenia. Żadna z prób zewnętrznych nie złamała, ani nie osłabiła legjonów, dzisiaj po raz pierwszy z rozterki wewnętrznej wylania się widno katastrofy, która może rozbić istniejący związek wojska polskiego i wniwecz obrócić jego znaczenie narodowe, jego dorobek moralny.

Jeżeli legjony z własnej woli rozwiążą się przed końcem wojny światowej, będzie to katastrofa, która jedyny ważki czyn narodowy zmieni w świetny, lecz bezpłodny popis wojskowy, która na miejscu niedawnych wyraźnych dążeń narodowych zostawi ponurą ruinę zniechęcenia, beznadziejności i zamętu.

Nie się stało na wielkiej widowni, co mogłoby tłumaczyć ów krok rozapczliwy. Wypadki układają się dla nas pomyślnie i od początku woj-

ny sprawa polska nie stała tak dobrze, jak stoi w danej chwili. Za likwidacją dzieła legjonowego nie przemawiają żadne fakty obiektywne, żadne racje polityczne, popychają do niej tylko nastroje psychologiczne. Lecz motywy całkiem zrozumiałe i uczucia najzupełniej naturalne ani na chwilę nie powinny zasłaniać wielkiego zadania narodowego, które wzięło początek w stworzeniu legjonów.

W zgodnych nadziejach i usiłowaniach wszystkich odłamów niepodległościowych legjony były i są związkiem armji polskiej. W agitacji za rozwiązaniem owego związku hasło armji polskiej figuruje obok tych hasel, któremi przed dwoma laty usiłowano zburzyć dzieło legjonowe i powstrzymać walkę zbrojną przeciw Rosji. Rozwiązanie legjonów ma być w lekkomyślnych urojeniach krokiem do zdobycia armji.

W rzeczywistości zamknęłoby do niej drogę.

Dobrowolna likwidacja legjonów może tylko zniechęcić do sprawy armji polskiej oba państwa centralne, a bez ich zgody i czynnej pomocy stworzenie tej armji jest nie do pomyślenia.

Z najprostszych względów technicznych utrzymanie istniejących formacji legjonowych jest konieczne przy organizacji armji.

Wreszcie dla świadomości zbiorowej upadek legjonów byłby decydującą moralną klęską wszystkich stronników polskiego czynu zbrojnego i walki z odwiecznym wrogiem, a oczywiście wygraną zwolenników neutralnej bierności lub moskalofilstwa. Ta klęska przesądziłaby o negatywnym stosunku naszego ogółu do armji polskiej, stałaby się dla niej zabójczym ciosem zarówno w oczach miarodajnych czynników zewnętrznych, jak i w świadomości naszego społeczeństwa.

Klub Państwowców Polskich, którego usilnem staraniem jest zdobycie państwa i armji jeszcze podczas obecnej wojny, wyraża stanowcze przekonanie, że dopóki tej armji nie ma, dopóki jej jedynym związkiem są legjony, dotąd nie należy, nie wolno związku tego osłabiać lub rozpręgać. Uważa, iż destrukcyjna agitacja za rozwiązaniem legjonów niezależnie od intencji i zamiarów jej poszczególnych przedstawicieli podkopuje samą możliwość armji polskiej i naszego odrodzenia państwowego.

Zarząd Klubu „Państwowców Polskich”.